

Ruch Occupy Monsanto walczy z GMO

22 października 2012

Greenpeace i wiele innych organizacji pozarządowych oraz tysiące ludzi na całym świecie sprzeciwiają się działaniom firmy Monsanto, szczególnie w kontekście promocji i rozprzestrzeniania GMO. – Monsanto agresywnie wprowadza na całym świecie genetycznie modyfikowane organizmy. Za pomocą ziaren tych roślin, uzależniają od siebie całe społeczności rolnicze i doprowadzają je po kilku latach do upadku. Tak, jak ma to miejsce w Indiach – mówi Jacek Winiarski z Greenpeace Polska.

Monsanto to międzynarodowy koncern specjalizujący się w biotechnologii, nasiennictwie i chemii rolnej. Jest jedną z największych firm na świecie, kontroluje większość rynku żywnościowego w USA.

– Właściciele firmy Monsanto nie ukrywają, że ich dalekosiężnym celem jest dominacja nad rynkami żywności na świecie – mówi Agencji Informacyjnej Newseria Jacek Winiarski z Greenpeace Polska.

Rok temu wyrósł ruch Occupy Monsanto. Nawiązuje on do innego – Occupy Wall Street, który narodził się w Nowym Jorku jako wyraz sprzeciwu wobec m.in. nierównościom społecznym będącym wynikiem dominacji globalnych korporacji.

Jednym z najważniejszych argumentów na rzecz stosowania technologii genetycznych modyfikacji w rolnictwie jest zapobieganie problemowi głodu na świecie. Jej zwolennicy mówią, że tylko GMO jest stanie wyżywić ludzkość.

– To mijanie się z prawdą. Zarówno ONZ, a konkretnie FAO [komórka ds. żywienia i rolnictwa], oraz wielu naukowców na

świecie podkreślają, że problem głodu nie jest problemem braku żywności, ale jej złej dystrybucji – mówi Jacek Winiarski. – Podczas gdy globalne południe głoduje, w Europie i w Stanach Zjednoczonych marnowana jest ogromna ilość jedzenia. Wystarczy podjechać wieczorem pod któryś z supermarketów. Ciężko mi wtedy będzie wmówić, że nie mamy jedzenia i że potrzebne jest GMO.

Rzecznik Greenpeace nie zgadza się również z argumentem, że „GMO to tania żywność”.

– Jeden ze sloganów koncernów biotechnologicznych takich jak Monsanto mówi, że rolnicy będą mogli produkować żywność tańszą, a zbiory będą większe. Zapominają wspomnieć o tym, że jest to tańsze w pierwszych 2-3 latach uprawy takich roślin. Później zbiory są coraz słabsze, a co gorsza trzeba używać coraz większej ilości pestycydów i herbicydów – informuje przedstawiciel Greenpeace.

Rozwój roślin genetycznie zmodyfikowanych miał spowodować zmniejszenie stopnia chemizacji rolnictwa.

– Wiele tych roślin jest odpornych na jeden konkretny herbicyd – Roundup, firmy Monsanto. Koncern sprzedaje roślinę odporną na ten środek, można więc ją wysiać, zalać nim i wszystko dookoła ginie, oprócz zmodyfikowanej genetycznie rośliny. Natomiast z czasem chwasty uodporniają się na ten herbicyd i powstają tzw. super chwasty. Żeby je zlikwidować trzeba stosować coraz to większe ilości Roundupu. To jest problem, który występuje po kilku latach, a o którym nie mówi się rolnikom na początku, gdy się próbuje sprzedać im ziarna – tłumaczy Jacek Winiarski.

Zwraca też uwagę, że w końcowym rozrachunku, te chemiczne środki trafiają na nasz stół. Co więcej, naukowcy nadal nie wiedzą, jaki wpływ ma zmodyfikowana genetycznie żywność na ludzki organizm, ponieważ jest to technologia młoda. Ma 15 lat i nie ma badań pokazujących długofalowy wpływ na ludzki

organizm.

– W Europie kukurydza genetycznie modyfikowana przeznaczona jest na pasze dla zwierząt. W Stanach Zjednoczonych uprawiany jest bezpośrednio do spożycia ludzkiego np. rzepak na olej rzepakowy czy kukurydza, których niezmodyfikowane odmiany już tam nie są uprawiane – informuje rzecznik.

Przytacza badania na gryzoniach laboratoryjnych, które pokazały, że myszy karmione kukurydzą modyfikowaną genetycznie miały problemy zdrowotne: niewydolność nerek, wątroby, problemy z płodnością u samców.

– Kwestia GMO jest wielowymiarowa: powoduje ono problemy zarówno zdrowotne, jak i społeczne. Rolnicy są uzależniani od dostawcy ziaren. Na przykład w Indiach, gdzie swego czasu firma Monsanto wypuściła ziarna w tzw. technologii Terminator, rośliny nie dawały następstwa. Rolnicy, którzy byli przyzwyczajeni i uzależnieni od cyklicznego zasiewania ziarna i zbierania go co roku, stracili tę możliwość i co roku muszą dalej kupować ziarno od Monsanto – dodaje Jacek Winiarski.

Słabe zbiory i równocześnie konieczność kupowania ziaren, często na kredyt, doprowadziło do sytuacji, gdy rolnicy stracili źródło utrzymania i masowo popełniali samobójstwo. Szacuje się że w ten sposób zginęło sto tysięcy hinduskich rolników.

Aby więc zapobiec tym skutkom, Greenpeace i wiele innych organizacji oraz naukowców i konsumentów na całym świecie, prowadzą wieloletnią kampanię, od spektakularnych akcji po lobbing polityczny.

– To długa i ciężka batalia, ponieważ mówimy o jednej z największych firm świata. Ale nie jest to walka nie do wygrania. Siedem krajów europejskich już w tej chwili zakazało uprawy kukurydzy modyfikowanej genetycznie, MON 810 wyprodukowanej przez Monsanto. Liczymy na to, że polscy politycy też się zreflektują jak Niemiec, Francuscy,

austriaccy i zakazą upraw tej rośliny w Polsce. Jeżeli nie ma potrzeby, to po co ryzykować? Z takiego założenia wychodzimy. Potrzeby nie ma, ponieważ żywności jest wystarczająco dużo, a zysk z produkcji GMO mają tak naprawdę tylko firmy biotechnologiczne – podsumowuje rzecznik Greenpeace.

Przedstawiciele Monsanto nie chcieli komentować zarzutów wysuwanych przez Greenpeace i inne organizacje.

Źródło: [Newseria](#)